



EKONOMICZNE WĄTKI
POLSKIEJ AWANGARDY
W STULECIE JEJ POWSTANIA.
WYBRANE ZAGADNIENIA

Krzysztof Dudek

Analizując dorobek polskiej awangardy, należy stwierdzić, że po raz pierwszy w historii ruch artystyczny w takim stopniu zajął się sprawami społecznymi i gospodarczymi. Z dziesiątków manifestów, artykułów, esejów, obrazów, rzeźb, filmów, wierszy (Tadeusz Peiper napisał nawet wiersz pt. *Zwyżka dolara*) można wyciągnąć następujące wnioski.

Kultura i Rozwój 1(2)/2017
ISSN 2450-212X
doi: 10.7366/KIR.2017.1.2.06

Po pierwsze, artyści awangardowi zażarcie krytykowali kapitalistyczny system gospodarczy, wybierając czasem komunizm, choć nie zawsze. Po drugie, przejawiali fascynację nowoczesną technologią, wieszcząc rychłe „umaszynowienie człowieka”. Po trzecie, nowe formy artystyczne miały spowodować umasowienie sztuki i dotarcie do jak najszerzego odbiorcy, który nie miał odpowiednich kompetencji kulturowych. **Stąd uproszczenia formalne w dziełach awangardowych.**

Po stu latach od powstania awangardy, licząc od wystawy ekspresjonistów w Krakowie w 1917 roku, śmiało można stwierdzić, że we wszystkich wskazanych powyżej kwestiach awangardiści ponieśli absolutną klęskę. Kapitalizm okazał się formą o wiele efektywniejszą od komunizmu, który próbując zmienić gospodarkę, odpowiada za bezprecedensowe zbrodnie ludobójstwa. Z uwielbienia maszyn jako narzędzia zmodyfikowania człowieka też niewiele pozostało (aczkolwiek obecnie fascynująca wydaje się koncepcja posthumanizmu, transhumanizmu czy nadchodzącej osobliwości, czyli superinteligencji). Wreszcie eksperymenty formalne artystów, które miały spowodować masowy odbiór dzieł sztuki, spowodowały powstanie formy ekspresji artystycznej najbardziej elitarnej w historii sztuki, która wymaga szczególnych kompetencji kulturowych, natomiast masowy odbiorca w najlepszym razie nie rozumie sztuki awangardowej, w najgorszym zaś szydzi z niej i ją wyśmiewa albo domaga się jej likwidacji.

Powyzsza konstatacja nie oznacza jednak, że mamy do czynienia ze zjawiskiem nieistotnym czy niepotrzebnym. Powstało bowiem wiele wyjątkowych arcydzieł, które na stałe zagościły w historii ludzkości. A modernizm wyzwolił powstanie takich zjawisk, jak design, masowa produkcja przedmiotów użytkowych aspirujących do dzieł sztuki, reklama itp. Trzeba jednak stwierdzić, że artyści awangardowi w sprawach społeczno-ekonomicznych okazali się kompletnymi dyletantami, co nie znaczy, że śledzenie tych wątków w ich twórczości jest bezcelowe – jest to bowiem niezwykle przygoda intelektualna i możliwość obcowania z niezwykle sztuką, wyjątkowymi umysłami i oryginalnymi koncepcjami.

Krótki i subiektywny wybór idei ekonomicznych polskich awangardzistów zacznijmy od Brunona Jasińskiego, dla którego zasadniczym elementem jest ekonomika czasu. W jego manifestie z 1921 roku zawarte jest następujące wyliczenie:

Człowiek współczesny zajęty jest przez 8 godzin pracą fachową. Pozostałe 4 godziny ma na jedzenie, załatwianie interesów życiowych, sport, rozrywki, utrzymywane stosunków towarzyskich, miłość i sztukę. Na samą sztukę przypada u przeciętnego człowieka współczesnego 5 do 15 minut dziennie. Dlatego sztukę otrzymywać musi w specjalnie spreparowanych przez artystów kapsułkach, zawczasu oczyszczonych z wszelkich zbyteczności i podaną mu w formie zupełnie gotowej syntetycznej (Jasiński 1978, s. 18–19).

Identycznie wypowiadała się grupa a.r. w swoim drugim komunikacie z 1932 roku. Na pierwszym miejscu postawiono sprawę społecznego oddziaływania sztuki. Zdaniem autorów:

sztuka oddziaływa społecznie drogą pośrednią, ponieważ jest najwyższą formą odpoczynku po pracy, a więc może być dostępna tylko dla ludzi, którzy mają czas na odpoczynek. Warunkiem sztuki masowej jest zatem taki układ stosunków społecznych, który pozwoli wszystkim ludziom znaleźć czas na sublimowaną zabawę, jaką jest sztuka. Z drugiej strony «sztuka nowoczesna» wysuwając zagadnienia formy, konstrukcji, ścisłości, celowości, ekonomii, organizacji, sublimuje uczucia najściślej związane z produkcją, a co za tym idzie, przenika z odpoczynku w pracę człowieka, w pełny zakres życia ludzkiego (cyt. za: Baranowicz 1975, s. 161–162).

Nie można oczywiście zapominać, że odwoływanie się do problemu upływu czasu wynikało z inspiracji manifestem futurystycznym Filippa Tomasa Marinettiego z 1909 roku:

[...] Do dzisiaj literatura sławiła zamyślony bezruch, uniesienie i sen. My chcemy wychwalać agresywny ruch, gorączkową bezsensowność, biegnący krok, śmiertelny skok, policzek i pięść. Twierdzimy, że wspaniałość świata wzbogaciła się o nowe piękno, piękno szybkości. Wyścigowy samochód z maską ozdobną grubymi rurami podobnymi do węży o wybuchowym wydechu [...] ryczący pojazd, jakby niesiony na kartaczu jest piękniejszy od Nike z Samotraki. Chcemy wychwalać człowieka przy kierownicy, którego idealna trasa przecina Ziemię, również rozpędzoną na swojej orbicie. [...] Znajdujemy się na ostatecznym krańcu wieków! [...] Dlaczego mielibyśmy oglądać się za siebie skoro pragniemy wywahać tajemne wrota niemożliwego? Czas i Przestrzeń umarły wczoraj. My już żyjemy w absolu, ponieważ stworzyliśmy wieczną i wszechobecną prędkość (cyt. za: Eco 2007, s. 370).

Jeśli Max Weber miał rację, to o rozwoju gospodarczym przesądza kultura – rozumiana jako zestaw wartości i postaw. Powyższa teza została rozwinięta w opracowaniu pt. *Kultura ma znaczenie* pod redakcją Lawrence’a E. Harrisona i Samuela Huntingtona. Zdaniem autorów sukces gospodarczy jednych i klęska innych społeczności wynika z wyznawanych wartości. Jeśli w hierarchii wartości wysoko znajdują się: oszczędność, inwestowanie, pracowitość, wykształcenie, organizacja, dyscyplina, to rozwój gospodarczy jest bardziej prawdopodobny niż w społecznościach wyznających inne wartości. Niektórzy takie zestawy zachowań i wartości nazywają cechami narodowymi i właśnie w takim kontekście artyści awangardowi przeprowadzali swoje analizy. Najbłyszczliwiej problem ten opisał Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) w zapomnianych już nieco *Niemytych duszach*. Za upadek państwa polskiego i zapaść gospodarczą Witkacy obwinia:

[...] potwora szlacheckiej demokracji. Sama nazwa swą jakąś dziką, bezczelną sprzecznością budzi dreszcz wstrętu i obrzydzenia. [...] My zrealizowaliśmy jakąś karykaturę demokracji wcześniej niż wszyscy niż – przecie Polak zawsze pierwszy! – i to stanowi naszą hańbę, coś co zaprzecza istnienia w nas zdrowego instynktu rasowego i społecznego. Brak wszelkiej struktury w naszej kulturze, przypadkowe przyjmowanie wszystkiego z zewnątrz, wspaniałe początki bez odpowiednich końców, podczas gdy każda krytyka potępiona jest jako tzw. samoopluwanie się *a la maniere russe*, brak wszelkiej oryginalności w wytwórczości naukowej, artystycznej i filozoficznej przy kolosalnych danych na tę oryginalność [...] to jakoś to będzie, krótkodystansowość, aprenudedeluzym, robienie wszystkiego na łapu capu (piękne słówko co?), ten że tak powiem „jebał piesizm” (termin zmarłego pejzażysty Jana Stanisławskiego), ten parszywy pseudoindywidualizm dobry wtedy, gdy trzeba

się bić, gardłować, pić i jeszcze co najwyżej nabijać kabzę, ale nie myśleć, to były wady, które razem z poprzednimi koordynatami musiały dać w rezultacie zupełny upadek (Witkiewicz 2016, s. 214).

Oczywiście można powiedzieć, że wszystkie wymienione przez Witkacego „cechy narodowe” to nic nowego, wielokrotnie odmieniane przez wszystkie przypadki, ale jednej z wad autor *Niemitych dusz* poświęca szczególne miejsce, również w kontekście rozwoju:

[...] wieczne nadęcie ponad możliwość i życie ponad stan fizyczne i poniekąd duchowe, jeśli chodzi o poczucie ważności i władzy, stało się zasadniczym rysem psychicznym każdego niemal Polaka. W ten sposób dobra materialne, które mogły być zużyte na istotne podniesienie wytwórczości i kultury, szły na wzmożenie tzw. blichtru, na rywalizację na „potlatsche”, ale nie dotyczące wartości istotnych, tylko pozorów. Wskutek tego bogactwa kraju marnowały się w sposób nietwórczy i nie dający nic na przyszłość (Witkiewicz 2016, s. 214).

Niezwykle oryginalna jest według Witkacego przyczyna opisanego stanu rzeczy, również mająca charakter kulturowy. Otóż według Witkacego pierwszą zasadniczą omyłką jest: „przyjęcie chrześcijaństwa i w ogóle kultury z Zachodu, a nie od strony Bizancjum, było tym błędem inicjalnym, który zwichnął całą naszą historię i misję narodową, a wszystkie dalsze pomyłki są już jego prostą funkcją; ciągle szarpanie się w połowiczności między istotnym przeznaczeniem a skutkami pierwszego potknięcia się” (Witkiewicz 2016, s. 214).

Dokonując analizy twórczości awangardy polskiej pod kątem stosunków ekonomicznych, nie można pominąć fundamentalnego manifestu Tadeusza Peipera, słynnego 3×M: Miasto, Masa, Maszyna, w którym wyraźnie definiuje człowieka współczesnego jako *homo oeconomicus*. Analiza Peipera ze wszech miar zasługuje na szczególne potraktowanie, zwłaszcza ze względu na jej niezwykle aktualność. Po 100 latach można z całą pewnością powiedzieć, że ekonomia stała się najważniejszą dziedziną nauki. To od ekonomii i ekonomistów oczekujemy rozwiązania najpilniejszych i najważniejszych problemów ludzkości. Ostatni kryzys dostarczył kolejnych pytań o rolę ekonomii, ale też wyjątkowość zjawisk pozwoliła na stawianie odważniejszych pytań, choćby o związki z kulturą. Coraz częściej pojawiają się postulaty powrotu ekonomii do nauk humanistycznych i odejście od traktowania ekonomii w perspektywie rachunkowości i arkuszy kalkulacyjnych. Takie właśnie podejście prezentował Peiper; choć było krytyczne wobec ekonomizacji, to jednak diagnozy są godne przypomnienia. *Homo oeconomicus* według Peipera to najeżdźca na wszystkie sfery życia. Najeżdźcy nie można powstrzymać, dlatego należy się zaadaptować do nowych praw, nowego człowieka, czyli praw ekonomii:

Myśl Peipera jest rzeczywiście rewolucyjna, ponieważ dąży on do przepisania *mythosu*, opowieści o człowieku i jego czynach, przy pomocy historii ekonomicznego rozwoju systemu monetarnego. [...] Peiper opisuje zmianę w systemie ekonomii symbolicznej, zmianę całego porządku symbolicznego z porządku mitycznego, który można przypisać feudalnemu sposobowi produkcji i wymiany, gdzie dominującą praktyką znaczącą jest użycie symbolu, na kapitalistyczny porządek symboliczny, gdzie każdą wymianą zarządzają ogólne ekwiwalenty: pieniądz w ekonomii, a znak w ramach systemu znaczącego. Peiper totalizuje pieniądz – ogólny

ekwiwalent – kiedy nazywa system zarządzający nowym porządkiem świata „prawem czy prawami ekonomii” (cyt. za: Rypson 2015, s. 410).

Mitologia każdego czynu jest historią pieniądza. Stosunek dochodu do rozchodu decyduje o każdym przedsięwzięciu, umożliwia je albo uniemożliwia. Byłoby zgoła rzeczą nienaturalną, gdyby prawo to w biegu swoim ominęło sztukę. Peiper konstruuje więc teorię poetycką całkowicie zależną od praw ekonomii, które mają ustalać oraz mierzyć wartość zdań, słów i środków poetyckich, nie dopuszczając do antyutilitarystycznego wydatkowania. Poezja awangardowa stworzyła dość niezwykłą teorię o przekazie i przekąźniku jako części ekonomizacji dzieła sztuki. Narzędzie przekazu determinuje jego treść. W tym przypadku chodzi o telegram. Peiper poświęcił mu wiersz *Telegram*, w którym poetyka została przekształcona przez przekąźnik:

W stoły trzeszczące owocowymi słowami wyjeżdżam
czerwonym słońcem stop
przygotujcie łodzie na likierach stop dzień otoczę końcem
(cyt. za: Rypson 2015, s. 413).

Jednakże najwyższym stadium ekonomizacji sztuki jest, w ocenie piszącego te słowa, wiersz *Zwyżka dolara*, gdzie Peiper traktuje prawa ekonomii jako prawa natury, a pieniądz jako totemiczne bóstwo:

Wykąpany w waszych modlitw ropic
dolar wierznął, parsknął mgłą cyfr, ryj w bódł w niebo,
i, rzuciwszy w sąsiedni bank łaskawych szeptów banię
bryznął pychą kopyt skoczył w puch chmur, zgiał słońce
i wznoszony cichą spółką fal, które naszej ziemi nie cenią
dotarł do wyżyn, gdzie na niebieskim leżaku
czekał aż pan Bóg uczyni co on mu czynić każe [...]
(cyt. za: Rypson 2015, s. 416).

Na zakończenie niniejszych rozważań trzeba złożyć hołd przenikliwości i wyobraźni twórców polskiej awangardy. W XXI wieku wyjątkowej wartości nabierają przemyślenia na temat transfiguracji człowieka w dzieło sztuki, przekształcając go w metaforyczną cielesną maszynę rządzoną przez ekonomię, celowość i dynamikę. Szczególnie dobitnie wybrzmiewa to w *Hymnie do mojego ciała* Tytusa Czyżewskiego, traktującego swoje ciało jako maszynę (telefon mojego mózgu, dynamo-mózgu).

Przecież to, o czym piszą Czyżewski, Stern i inni, ewidentnie wpisuje się we współczesną teorię kosmizmu, zakładającą symbiozę człowieka ze sztuczną inteligencją. Według tej teorii najpierw staniemy się transludźmi, potem postludźmi, a następnie istotami wyższego porządku, zakładając wznoszenie się człowieka na kolejne stadia rozwoju. Stajemy się kosmiczni, jak twierdzi Aleksandra Przegalińska w wywiadzie z Piotrem Najsztubem. „W tym planie sztuczna inteligencja byłaby raczej wrotami, a my z nią w synergii opuszczamy nasze dotychczasowe miejsce w kosmosie” (Przegalińska 2016).

Jeśli zatem analizujemy zjawisko awangardy po 100 latach, to trzeba zapytać, w kontekście sztucznej inteligencji będącej zbiorem inteligencji całej ludzkości, jaką

stworzy kulturę. Czy będą to doskonałe wiersze, doskonałe obrazy, filmy? Czy na tym skończy się ludzka przyгода z kulturą, bo po doskonałych dziełach nie będzie już nic do stworzenia?

HYMN DO MASZYNY MOJEGO CIAŁA

krew	pepsyna	krew
żołądek	serce	krew
pulsują	biją	natężone
zwoje	mych	kiszek
	mózg	
Kable do moich żył		raz raz raz
skręcony drut przewod		bije moje serce wraz
do mego serca		elektryczne serce raz
akumulator		
zmiłuj się nade mną		transmisyjny pasie
moje serce		moich kiszek
dynamo-serce		dwa dwa dwa
elektryczne płuca		
magnetyczna przepono		zmiłujcie się nade mną
brzuszna		raz dwa
	telefon mego mózgu	
	dynamo-mózgu	
	trzy trzy trzy	
	raz dwa trzy	
	maszyno mojego ciała	
	funkcjonuj obracaj się	
	żyj	

BIBLIOGRAFIA

- Baranowicz, Z. (1975). *Polska awangarda artystyczna 1918–1939*. Warszawa: Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe.
- Eco, U. (2007). *Historia brzydoty* (tłum. J. Czaplińska i in.). Poznań: Rebis.
- Harrison, L.E., Huntington, S.P. (2003). *Kultura ma znaczenie: jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw* (tłum. S. Dymczyk). Poznań: Zysk i S-ka.
- Jakimowicz, I. (1978). *Witkacy, Chwistek, Strzemiński. Myśli i Obrazy*. Warszawa: Arkady.
- Jasieński, B. (1978). *Manifest w sprawie poezji futurystycznej*. W: Z. Jaroński (red.), *Antologia polskiego futuryzmu i Nowej Sztuki*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Marczak-Oborski, S. (red.) (1973). *Myśl teatralna polskiej awangardy 1919–1939*. Warszawa: Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe.
- Przegalińska, A. (2016). Zbliżamy się do momentu, w którym być może będziemy musieli oddać koronę władców świata. Wywiad Piotra Najstuba. *Wysokie Obcasy* – wydanie online: <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,20432293,technologiczna-osobliwosc-zblizamy-sie-do-momentu-w-ktorym.html?disableRedirects=true> (dostęp: 04.04.2017).
- Rypson, P. (2015) (red.). *Papież awangardy. Tadeusz Peiper w Hiszpanii, Polsce, Europie*. Warszawa: Muzeum Narodowe.
- Witkiewicz, S.I. (2016). *Niemyte dusze*. W: S.I. Witkiewicz, *Nikotyna, alkohol, kokaina, peyotl, morfina, eter + appendix*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.